

MAREK KAZIMIERZ KAMIŃSKI

(Warszawa)

STANOWISKO BRYTYJSKIE WOBEC PRÓB ZBLIŻENIA  
MIĘDZY RZĄDEM W WARSZAWIE  
A WŁADZAMI FRANCUSKIMI (1946 - 1947)

Na temat polsko-francuskich rozmów dyplomatycznych w latach bezpośrednio po drugiej wojnie światowej ukazał się niedawno interesujący pod względem faktograficznym artykuł Włodzimierza Borodzieja<sup>1</sup>. Autor wykorzystał niekompletną dokumentację udostępnioną mu w archiwum warszawskiego MSZ. Nie przeprowadził jednak kwerendy we francuskich źródłach dyplomatycznych, zgromadzonych w archiwum na Quai d'Orsay. W oczekiwaniu na wypełnienie tej luki zdecydowałem się na choćby tylko częściowe uzupełnienie obrazu naszkicowanego przez Borodzieja. Artykuł niniejszy został napisany na podstawie brytyjskich przekazów, znajdujących się w londyńskim archiwum Public Record Office. Brytyjscy dyplomaci, śledząc rozwój sytuacji na odcinku stosunków francusko-polskich, dochodzili do wniosków, których w żadnym chyba wypadku nie należy bagatelizować. Nie musiały być one oczywiście we wszystkich szczegółach trafne, ale ogólnie rzecz biorąc odznaczały się dużą dozą zdrowego rozsądku. W każdym razie Brytyjczycy nie przypisywali inicjatywom wychodzącym z Warszawy celu, którego sobie tam nigdy nie stawiano, a mianowicie rozluźnienia stosunków z radzieckim sojusznikiem na rzecz bliższych związków politycznych z Zachodem.

Ambasador brytyjski w Paryżu Alfred Duff-Cooper na pięć dni przed publicznym ujawnieniem faktu polsko-francuskich rozmów dyplomatycznych na sesji KRN 28 kwietnia 1946 r., przez polskiego wiceministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego informował centralę powołując się na dobrze zorientowanego dziennikarza, że niedawno strona polska wystąpiła wobec rządu francuskiego z propozycją zawarcia układu o wzajemnej przyjaźni. Dodawał, że rząd polski zgłosił ofertę poparcia dla francuskiego postulatu poddania Zagłębia Ruhry, oddzielonego granicą celną od reszty Niemiec, międzynarodowej kontroli<sup>2</sup>. Stanowiło ono część brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec i w Londynie

<sup>1</sup> W. Borodziej, *Rozmowy polsko-francuskie 1945 - 1947: zapomniany epizod z historii dyplomacji*, „Kwart. Hist.” 1, 1986, s. 75 - 109.

<sup>2</sup> Public Record Office (dalej PRO), FO-371, t 56638, N 5344/2712/55, telegram Duff-Coopera do FO, nr 230, 23 IV 1946; por. J. Krasuski, *Polityka czterech mocarstw wobec Niemiec*, Poznań 1967, s. 33 - 34.

nie zamierzano dopuszczać innych państw do administrowania tym bardzo ważnym okręgiem przemysłowym. Duff-Cooper przytaczał też opinię nie wymienionego z nazwiska dziennikarza, że rząd polski „rzadko działa bez konsultacji z Moskwą”<sup>3</sup>. Skądinąd politykom brytyjskim znany był radziecki projekt pozbawienia Wielkiej Brytanii prawa wyłącznego zarządzania Zagłębiem Ruhry i wykorzystania jego zasobów na cele reparacyjne<sup>4</sup>.

Ambasador brytyjski w Polsce Victor Cavendish Bentinck na podstawie rozmów z Modzelewskim oraz lektury prasy polskiej na początku kwietnia również dochodził do wniosku, że władze warszawskie popierają francuski punkt widzenia na przyszłość Zagłębia Ruhry. Jego zdaniem „jest prawdopodobne, że rząd polski byłby rad zawrzeć traktat wzajemnej przyjaźni z rządem francuskim, szczególnie jeśli [układ ten] byłby zaaprobowany przez rząd radziecki”<sup>5</sup>. Cavendish Bentinck został jednak 3 maja poinformowany przez francuskiego ambasadora w Warszawie Rogera Garreau, że nie toczą się żadne francusko-polskie negocjacje. Wprawdzie „rząd polski w przeszłości sugerował zawarcie traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy i nadal pragnie zawrzeć ten traktat, ale rząd francuski dotychczas nie kwapił się z wyrażeniem zgody na [polską] prośbę”. Garreau przeszedł następnie do niczym prawie nie zawołanej groźby, że jeśli na odbywającej się właśnie sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw (obradę trwały w Paryżu w dniach od 25 kwietnia do 15 maja oraz od 15 czerwca do 12 lipca) nie zostanie zaakceptowany postulat francuski odnośnie do Nadrenii (dotyczył on nie tylko oderwania od Niemiec Zagłębia Ruhry, ale również obszarów położonych na lewym brzegu Renu, przy czym wojskowa okupacja francuska sięgałaby aż do Kolonii położonej w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec), rząd francuski będzie gotów zawrzeć traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy z Polską<sup>6</sup>.

Należy przypuszczać, że w Paryżu stosunki z władzami warszawskimi traktowano czysto instrumentalnie. Chciano, jak się wydaje, wzbudzić niepokój czynników brytyjskich i amerykańskich i skłonić partnerów anglosaskich do zajęcia postawy bardziej przychylniej wobec francuskich postulatów dotyczących Niemiec. Z kolei Modzelewski działał w kierunku całkowicie zbieżnym z intencjami Józefa Stalina i radzieckiego ministra spraw zagranicznych Wiaczesława Mołotowa, którym musiało zależeć na takim ustawieniu Francji, by w rozgrywce o Niemcy ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią miała ona ograniczone możliwości prowadzenia polityki sprzecznej z interesami radzieckimi. Jedno-

<sup>3</sup> PRO, FO-371, t. 56638, N 5344/2712/55, telegram Duff-Coopera...

<sup>4</sup> J. Krasuski, *Historia RFN*, Warszawa 1981, s. 25.

<sup>5</sup> PRO, FO-371, t. 56638, N 5639/2712/55, telegram Cavendisha Bentincka do FO, nr 739, 29 IV 1946.

<sup>6</sup> *Ibid.*, N 5900/2712/55, telegram Cavendisha Bentincka do FO, nr 767, 3 V 1946; por. J. Krasuski, *Polityka*, s. 34.

częście Modzelewski dążył do wzmocnienia pozycji kierowanego faktycznie przez komunistów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej wobec mocarstw anglosaskich, które na mocy postanowień jałtańskich i poczdamskich odgrywały wraz ze Związkiem Radzieckim rolę gwarantów „wolnych i nieskrępowanych wyborów” w Polsce. Zawarcie układu politycznego z Francją dawałoby rzecznikom TRzJN silniejszą podstawę do twierdzeń, że Amerykanie i Brytyjczycy nie mają prawa mieszać się w wewnętrzne sprawy Polski.

W Foreign Office zwrócono zresztą uwagę na wyżej wspomniany aspekt sprawy ewentualnego francusko-polskiego traktatu przyjaźni. W notatce z 7 maja Denis Allen z departamentu północnego zauważył, że „byłaby szkoda, gdyby rząd francuski pozwolił obecnemu tymczasowemu rządowi polskiemu odnieść sukces prestiżowy [w postaci] traktatu przyjaźni”. Przyznawał jednak, że kwestia stosunku rządu francuskiego do władz polskich jest „sprawą raczej zbyt delikatną”, aby próbować odwieść Francuzów od ich zamiarów. Specjaliści brytyjscy od problematyki polskiej zdawali też sobie sprawę z niemożności skłonienia strony francuskiej do postępowania według własnego wzorca, tzn. uzależnienia ratyfikacji przewidywanego traktatu od spełnienia zobowiązań wyborczych (Brytyjczycy postąpili tak w czerwcu 1946 r. z podpisanym już brytyjsko-polskim układem finansowym), gdyż przedstawiciele Francji nie byli sygnatariuszami postanowień jałtańskich i poczdamskich<sup>7</sup>.

Pod koniec maja w Foreign Office wiedziano już jednak, że w grę nie wchodzi możliwość zawarcia traktatu politycznego, lecz wyłącznie podpisanie polsko-francuskiej deklaracji, podkreślającej wspólne zainteresowanie obu stron w niedopuszczeniu do odrodzenia Niemiec, które stanowiłyby groźbę dla pokoju, oraz zapowiadającej wymianę informacji na temat wszystkich kwestii odnoszących się do Niemiec. Informując o tym Cavendisha Bentincka 23 maja, polski wiceminister spraw zagranicznych dodawał, że polsko-francuski układ polityczny z lutego 1921 r. nadal obowiązuje, ale „będzie wymagał odnowienia w ulepszonej formie, gdy przyszłość Niemiec zostanie rozwiązana lub gdy przynajmniej będzie się rysowała w sposób bardziej klarowny niż obecnie”<sup>8</sup>.

Pięć tygodni później, 2 lipca, zgłosił się do Denisa Allena z departamentu północnego Foreign Office przedstawiciel ambasady francuskiej w Londynie Roché, by poinformować go, że 10 lipca przybędzie do Paryża Modzelewski w celu podpisania francusko-polskiej deklaracji przyjaźni oraz konwencji kulturalnej. Allen dowiedział się, że we wspomnianej deklaracji obie strony zobowiązywałyby się między innymi do współpracy w ustaleniu granic państwa niemieckiego, „w taki sposób, aby

<sup>7</sup> PRO, FO-371, t 56638, N 5900/2712/55, notatka Allena, 7 V 1946, notatka (podpis nieczytelny), 28 VI 1946.

<sup>8</sup> Ibid., N 6855/2712/55, telegram Cavendisha Bentincka do FO, nr 173, 23 V 1946.

ułatwić rozbrojenie Niemiec i zapobiec odrodzeniu niemieckiej agresji". Roché dokładał starań, aby przekonać swego rozmówcę, że dokument ma charakter ogólnikowy i zawiera znacznie mniej treści niż tego sobie początkowo życzyła strona polska, a zatem Brytyjczycy powinni uznać deklarację za „stosunkowo nieszkodliwą”. Francuski dyplomata usprawiedliwiał krok swego rządu pragnieniem przyciągnięcia Polski do świata zachodniego. Spotkał się jednak ze sceptycyzmem brytyjskiego kolegi, który wyraził obawę, że „obecny polski rząd tymczasowy uczyni wszystko co w jego mocy, aby na porozumieniu zbić kapitał przydatny dla wewnętrznych celów politycznych”. Allen zwrócił też uwagę na wynikającą z francusko-polskiego zobowiązania wymiany informacji na tematy niemieckie możliwość wystąpienia przez TRzJN z postulatem dopuszczenia strony polskiej do uczestnictwa w dyskusji przedstawicieli czterech mocarstw na temat wszystkich spraw odnoszących się do Niemiec. Roché zaprzeczył takiej ewentualności zaznaczając, że rząd francuski będzie dbał o przekazywanie władzom polskim tylko takich wiadomości, które uzna za stosowne ujawnić na zasadach ścisłej wzajemności<sup>9</sup>.

Strona francuska zaczęła więc dbać o to, aby nie urazić Brytyjczyków i rozwiązać ich wątpliwości. W pewnym ograniczonym zakresie udało się jej to osiągnąć, o czym świadczyła wymiana opinii między urzędnikami Foreign Office w pierwszych dniach lipca. Wypracowane ostatecznie stanowisko brytyjskie znalazło swój wyraz w treści telegramu z 8 lipca, przesłanego przez centralę do placówki warszawskiej. W depeszy brano pod uwagę, że francusko-polska deklaracja może nie mieć ważnych praktycznych następstw. Zakładano nawet, iż przyniesie ona „Francuzom pożądany efekt psychologiczny, pozwalający im „odzyskać wiarę w siebie i poczucie bezpieczeństwa”. Nie pozbywano się jednak całego szeregu sformułowanych uprzednio zastrzeżeń. Uważano, iż jest bardziej prawdopodobny od sugerowanego przez stronę francuską procesu „przyciągania Polaków ku zachodowi” proces odwrotny: „przyciągania Francji ku wschodowi i uczynienia z niej państwa mniej zależnego od Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w sprawach swego bezpieczeństwa”. Według autorów depeszy francusko-polska deklaracja utrudniłaby osiągnięcie porozumienia między Wielką Brytanią a Francją na temat przyszłości Zagłębia Ruhry i Nadrenii, „choć zasięg, w jakim Polakom udało się uczynić swój głos słyszalnym podczas dyskusji na temat spraw niemieckich będzie prawdopodobnie zależny w praktyce od tego, jak dalece rządy francuski i radziecki zdołają pogodzić swoje punkty widzenia w kwestii Zagłębia Ruhry i Nadrenii”. Brytyjczycy dochodzili do końcowego wniosku, że nie powinni podejmować żadnej akcji mającej na celu utrudnienie stronie francuskiej podpisania deklaracji, gdyż ustawiają się wówczas „na fałszywej pozycji”, narażając się na ataki „propagandy

<sup>9</sup> Ibid., N 8870/2712/55, notatka Allena, 2 VII 1946.

z Europy Wschodniej [zarzucającej im], że rzeczywiście sprzyjają odbudowie potęgi niemieckiej”<sup>10</sup>.

Różnice w podejściu władz francuskich i brytyjskich do problemu walki politycznej, toczącej się w Polsce, znalazły swój pełny wyraz 4 lipca podczas rozmowy ambasadorów obu państw w Warszawie. Garreau oświadczył wówczas Cavendishowi Bentinckowi bez ogródek, że „rząd francuski nie troszczy się o formę rządu, który może sprawować władzę w Polsce, lecz życzy sobie, aby Polska stała się tak silna jak jest to możliwe, a jej ludność zwiększyła się stając się zabezpieczeniem przeciwko przyszłej niemieckiej agresji”<sup>11</sup>. Ambasador francuski, jak wynikało z jego wypowiedzi, nie pojmował istoty sytuacji, w jakiej znalazła się Polska po drugiej wojnie światowej. Podobny brak zrozumienia przyczyn, dla których strona polska zażądała zmian w tekście deklaracji, wykazywał Garreau trzy tygodnie później podczas spotkania z brytyjskim chargé d'affaires Johnem Russelem 24 lipca. Dyplomata brytyjski został wówczas poinformowany, że podpisanie deklaracji i jej opublikowanie zostało odłożone na czas nieokreślony ze względu na nagłe wprowadzenie przez warszawskie MSZ poprawki do uzgodnionego już tekstu, mającej istotne znaczenie dla treści dokumentu. Garreau widział w tym „rozmyślną interwencję z Moskwy, aby wymusić na Polakach cofnięcie ręki którą wyciągnęli w kierunku Zachodu”<sup>12</sup>.

Nie wydaje się prawdopodobne, aby Stalin w tym przypadku odczuwał potrzebę podejmowania kroków mających na celu utwardzenie pozycji władz warszawskich wobec francuskich kontrahentów. Trzeba raczej przyjąć, że one same doszły do przekonania, że należy w deklaracji wyraźnie zaznaczyć różnicę między statusem wschodniej granicy Niemiec na Odrze i Nysie Łużyckiej, przyjętej na konferencji w Poczdamie (z formalnym zastrzeżeniem, że ostateczne jej wytyczenie nastąpi na konferencji pokojowej) a niemiecką granicą zachodnią, która nie uległa na razie żadnym zmianom, mimo żądań francuskich idących w kierunku przesunięcia granicy na Ren. Przywódcy PPR znaleźli się w pewnym stopniu pod wrażeniem mowy Mołotowa z 10 lipca, zapoczątkowującej, jak się później okazało, licytację z amerykańskim sekretarzem stanu Jamesem Byrnesem o pozyskanie społeczeństwa niemieckiego. Nie mogli więc sobie w zmienionej sytuacji politycznej pozwolić na niedomówienia we wspólnej deklaracji z władzami francuskimi<sup>13</sup>. Natomiast Garreau, którego Russel określił jako człowieka „o wysoce ekscentrycznym i pobudliwym charakterze”, stwierdziwszy fiasko swych usiłowań do-

<sup>10</sup> Ibid., telegram FO do ambasady w Warszawie, nr 1235, 8 VII 1946; notatka Hankey'a 2 VII 1946; notatka Rumbolda, 3 VII 1946; notatka (podpis nieczytelny), 3 VII 1946; notatka Deana, 5 VII 1946.

<sup>11</sup> Ibid., N 8871/2712/55, telegram Cavendisha Bentincka do FO, nr 214, 4 VII 1946.

<sup>12</sup> Ibid., N 9681/2712/55, telegram Russela do FO, 25 VII 1946.

<sup>13</sup> E. Reale, *Raporty, Polska 1945 - 1946*, Paryż 1968, s. 220 - 224; por. W. Boro-dziej, s. 91 - 93.

prowadzenia do porozumienia francusko-polskiego, miał zamiar niebawem udać się do Paryża na konsultacje<sup>14</sup>.

Wspomniane wystąpienie Mołotowa na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, w którym radziecki polityk wypowiedział się wprawdzie za poddaniem kontroli czterech mocarstw Zagłębia Ruhry, ale przeciw oderwaniu tego okręgu przemysłowego od Niemiec, a generalnie rzecz biorąc — przeciwko koncepcji rozbicia państwa niemieckiego sprawiło, że osamotniony francuski minister spraw zagranicznych Georges Bidault przyjął kurs na zbliżenie z mocarstwami anglosaskimi. Zarówno Byrnes, jak i brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin poszli zresztą na częściowe ustępstwo wobec francuskiego kolegi, deklarując 11 lipca poparcie dla jego planu połączenia obszaru Saary z Francją unią celną i monetarną<sup>15</sup>. Powstały więc warunki sprzyjające bliższym konsultacjom między przedstawicielami Francji i Wielkiej Brytanii na temat polityki francuskiej wobec Polski.

W dniu 20 sierpnia doszło do spotkania sekretarza generalnego francuskiego MSZ Jeana Chauvela z przedstawicielem ambasady brytyjskiej w Paryżu w randze ministra Ashley'em Clarke. Chauvel wypowiadał się w sposób wskazujący na to, że zależy mu na usprawiedliwieniu postępowania władz francuskich. Twierdził, że rząd francuski znajduje się pod ciągłą presją rządów polskiego i czechosłowackiego, które pragną podpisania z Francją układów o wzajemnej przyjaźni. Wskazywał, iż na Quai d'Orsay odnoszono się do tych propozycji z wielką powściągliwością, bowiem „fakt zawarcia tego rodzaju paktów z różnymi rosyjskimi satelitami w czasie kiedy [rząd francuski] nie ma żadnego traktatu politycznego z [Wielką Brytanią] byłby nieodpowiedni”. Chauvel mimo sugestii wkroczenia na drogę sojuszu francusko-brytyjskiego nie rezygnował jednak na przyszłość z możliwości urzeczywistnienia układów z Polską i Czechosłowacją „w formie złagodzonej bez gwarancji granic”, aby „nie zniechęcać tych [państw] do spoglądania w kierunku Zachodu”. Jako przykład nieustępliwości francuskiej w sprawach zasadniczych podał brak zgody na gwarancję dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, wyrażający się w odrzuceniu polskiej poprawki wprowadzonej w ostatnim momencie do tekstu projektowanej deklaracji, francusko-polskiej. Chauvel właściwie zabiegał o akceptację brytyjską dla francuskich prób zbliżenia z Polską i Czechosłowacją, starając się przekonać swego rozmówcę, że Francja zadba o to, aby układy miały jedynie ogólnikowy i niezobowiązujący charakter. Uzyskał obietnicę Clarke'a, że strona brytyjska przedstawi swoje stanowisko w sprawie poruszanej problematyki<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> PRO, FO-371, t. 56638, N 9681/2712/55, telegram Russela...

<sup>15</sup> J. Krasuski, *Polityka*, s. 34 - 37.

<sup>16</sup> PRO, FO-371, t. 56638, N 11759/2712/55, list Duff-Coopera do Harvey'a 22 VIII 1946; N 11450/2712/55, telegram od delegacji brytyjskiej na paryską konferencję pokojową do ambasady brytyjskiej w Warszawie, nr 3, 7 IX 1946.

Wspomniana rozmowa nie rozwiała obaw polityków brytyjskich. Ambasador w Paryżu Duff-Cooper przestrzegał przed ewentualnością „satelizacji” Francji, wciągniętej w krąg sojuszy związanych z ZSRR. Pogląd ten podzielał również minister Bevin. W Foreign Office uzgodniono, że należy poinformować stronę francuską, iż Brytyjczycy pragnęliby, aby negocjacje z Polską i Czechosłowacją zostały odłożone do momentu zawarcia brytyjsko-francuskiego traktatu sojuszniczego. Rozpoczęcie zaś na ten temat rozmów musiałyby się łączyć z porzuceniem przez Francuzów warunków dotyczących zgody brytyjskiej na ich żądania odnośnie do Zagłębia Ruhry i przyszłości Niemiec. W Londynie uznano również, że z dwojga złego łatwiej byłoby pogodzić się z układem francusko-czechosłowackim, „ponieważ Czesi przynajmniej na pozór czynią wysiłki na rzecz utrzymania się na granicy między Wschodem a Zachodem z powiązaniem w obu kierunkach”<sup>17</sup>.

Zanim Brytyjczycy zdołali ostatecznie dopracować oficjalne stanowisko w sprawach poruszanych przez Chauvela, w dniu 4 września doszło do spotkania między nim a brytyjskim zastępcą podsekretarza stanu Oliverem Harvey'em. Harvey ustosunkował się pozytywnie do idei sojuszu brytyjsko-francuskiego wyrażając nadzieję, że zostanie on w końcu zawarty. Oświadczył jednak, że Wielka Brytania jest przeciwna „mglistym paktom wzajemnej przyjaźni ze wschodnio-europejskimi państwami i nie uważa, aby [pakty te] wzmacniały więzy między tymi państwami a Europą Zachodnią”. Obaj rozmówcy zgodzili się zresztą (nawet pierwszym, który poczynił to spostrzeżenie był Chauvel), że „użytek propagandowy z tych układów będą miały w równym stopniu pro-rosyjskie elementy w tych państwach”. Chauvel biorąc pod uwagę różnicę pozycji we władzach zajmowaną przez komunistów czechosłowackich i polskich na korzyść tych ostatnich, opowiadał się bardziej za zawarciem traktatu z Czechosłowacją niż z Polską. Wyznał też, że nigdy nie był zwolennikiem podpisanego 10 grudnia 1944 r. traktatu sojuszniczego ze Związkiem Radzieckim. Podziękował za przekazanie mu poglądów brytyjskich w interesujących go kwestiach<sup>18</sup>. Stanowiska obu rozmówców zdawały się być prawie całkowicie ze sobą zbieżne.

W ponad trzy tygodnie później, 28 września, z Chauvelem spotkał się ambasador Duff-Cooper. Działając na podstawie instrukcji Foreign Office, powtórzył niedawną wypowiedź Harvey'a, dodając jak się wydaje, że do czasu podpisania brytyjsko-francuskiego układu sojuszniczego „byłoby niepożądanym, aby Francja, mająca szczególne znaczenie dla [Wielkiej Brytanii], dryfowała w kierunku sojuszy z państwami Europy Wschodniej i ryzykowała, że zostanie wessana do radzieckiej orbity”.

<sup>17</sup> Ibid., N 11759/2712/55, list Duff-Coopera; notatki Harvey'a, 3 IX 1946, 4 IX 1946.

<sup>18</sup> Ibid., N 11450/2712/55, telegram od delegacji brytyjskiej... N 11759/2712/55, notatka Harvey'a, 4 IX 1946.

W odpowiedzi Chauvel poinformował swego rozmówcę, że już wówczas gdy zwracał się z prośbą o zajęcie stanowiska przez stronę brytyjską w kwestii układów Francji z Polską i Czechosłowacją, tzn. pod koniec sierpnia, rząd francuski podjął decyzję zaniechania dalszych rozmów na ten temat. Jedynie w przypadku pozytywnego nastawienia władz brytyjskich do projektowanych układów zamierzał problematykę tę jeszcze raz rozważyć. Chauvel wyznał więc, że Francja uzależniła swe postępowanie wobec obu państw wschodnioeuropejskich od akceptacji brytyjskiej. Nie chciała jednak „palić za sobą mostów” w stosunkach z Polską i Czechosłowacją. Strona francuska wołała więc nie odpowiadać na prośby ich przedstawicieli ani „tak”, ani „nie” oraz twierdzić, że nie nadszedł jeszcze „odpowiedni moment” dla wszczynania dyskusji<sup>19</sup>.

W warszawskim MSZ zdawano sobie sprawę w drugiej połowie września, że strona francuska do chwili wyborów w Polsce nie podpisze z władzami polskimi żadnego wspólnego dokumentu<sup>20</sup>. Według zaś opinii ambasadora Cavendisha Bentincka, po mowie sekretarza stanu Byrnesea w Stuttgarcie 6 września, w której szef dyplomacji amerykańskiej stwierdził, że rozmiary obszaru przyznanego Polsce kosztem Niemiec muszą być dopiero ostatecznie określone, w Warszawie wzrosło zapotrzebowanie na uzyskanie francuskiej gwarancji dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Cavendish Bentinck sądził, że pakt wzajemnej przyjaźni, zawarty w danym momencie nawet bez wyraźnego wprowadzenia do jego tekstu owej gwarancji, byłby uznany przez polską opinię publiczną za poparcie rządu francuskiego dla faktycznie istniejącej zachodniej granicy państwa polskiego. Ambasador Garreau, który w dzień po mowie Byrnesea udzielił dość spontanicznego wywiadu Polskiej Agencji Prasowej oświadczając, że „cały naród francuski uważa polską granicę wytyczoną w Poczdamie za całkowicie usprawiedliwioną”, opuścił na trzy tygodnie Warszawę, aby przekonywać polską delegację na paryską konferencję pokojową, że strona polska powinna odstąpić od swego żądania uzyskania na piśmie francuskiej gwarancji dla granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Po powrocie z Paryża francuski ambasador skarżył się swemu brytyjskiemu koledze, że bezskutecznie zabiegał o usunięcie polskiej poprawki do projektu wspólnego oświadczenia, uważając, iż tylko w tym przypadku zdoła skłonić rząd francuski do podpisania deklaracji wzajemnej przyjaźni<sup>21</sup>. Pod koniec października Brytyjczycy mogli więc być spokojni, że w najbliższym czasie żadna forma francusko-polskiego porozumienia nie ma większych szans realizacji.

<sup>19</sup> Ibid., N 11830/2712/55, notatka Hankey'a, 20 IX 1946; telegram FO do ambasady brytyjskiej w Paryżu, nr 1811, 25 IX 1946; N 12519/2712/55, telegram Duff-Coopera do FO, nr 432, 28 IX 1946.

<sup>20</sup> W. Borodziej, s. 95 - 96.

<sup>21</sup> PRO, FO-371, t. 56638, N 116640/2712/55, telegram Cavendisha Bentincka do brytyjskiej delegacji na paryską konferencję pokojową, nr 8, 11 IX 1946; N 14230/2712/55, list Cavendisha Bentincka do Hankey'a, 28 X 1946.



Dopiero po wyborach w Polsce w styczniu 1947 r. Modzelewski sprawując już funkcję ministra spraw zagranicznych zjawił się w Paryżu, by 19 lutego podpisać polsko-francuską konwencję kulturalną. W komunikacie, wydanym na zakończenie wizyty, obie strony uznały konieczność poddania rewizji układu politycznego z lutego 1921 r. Rzecznik Quai d'Orsay oświadczył jednak, że do chwili podpisania nowego traktatu stary układ zachowa moc obowiązującą<sup>22</sup>. Wkrótce też 4 marca zawarty został w Dunkierce francusko-brytyjski traktat przymierza i wzajemnej pomocy.

Układ między Wielką Brytanią a Francją miał obowiązywać pięćdziesiąt lat i przewidywał pomoc przeciwko agresji niemieckiej po odbyciu uprzednich konsultacji między obu stronami, a nawet jeżeli zasłaby potrzeba konsultacji z innymi mocarstwami „ponoszącymi odpowiedzialność za działania w stosunku do Niemiec”. Paragraf 2 artykułu V zawierał istotne zastrzeżenia dla przyszłych francusko-polskich czy stawianych wówczas na pierwszym miejscu francusko-czechosłowackich rozmów na temat traktatu politycznego. Francja i Wielka Brytania zobowiązywały się bowiem, że żadne z tych państw „nie zawrze sojuszu lub nie weźmie udziału w żadnej koalicji skierowanej przeciwko drugiej Wysokiej Umawiającej się Stronie; ani nie podejmie się żadnych zobowiązań nie zgodnych z warunkami obecnego Traktatu”. Bardzo ważne dla zrozumienia kierunku polityki obu państw było jedno ze stwierdzeń preambuły traktatu mówiące, że obaj partnerzy uważają „za najbardziej pożądane zawarcie traktatu między wszystkimi mocarstwami, ponoszącymi odpowiedzialność za działania w stosunku do Niemiec, celem zapobieżenia temu, by Niemcy stały się ponownie zagrożeniem dla pokoju”. Układ wchodził w życie dopiero po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, co nastąpiło pół roku później w Londynie 8 września 1947 roku<sup>23</sup>.

Traktat w Dunkierce ograniczał pole manewru strony francuskiej w rozmowach z przedstawicielami władz polskich. Według sekretarza generalnego na Quai d'Orsay Chauvela projekty traktatu politycznego zostały już jednak wymienione w marcu między dyplomatami francuskimi i polskimi. Początkowo strona polska gotowa była przyjąć warunki francuskie, ale następnie wysunęła propozycję rozciągnięcia zobowiązań sojuszniczych skierowanych przeciwko Niemcom na państwa z nimi sprzymierzone. Z tego powodu negocjacje uległy zawieszeniu do końca sierpnia 1947 r. Rząd francuski odpowiedział, że nie może przyjąć poszerzonych zobowiązań, gdyż wykraczają one poza warunki przyjęte w traktacie z Wielką Brytanią<sup>24</sup>. W. Borodziej twierdzi natomiast, że

<sup>22</sup> W. T. Kowalski, *Polityka zagraniczna RP 1944 - 1947*, Warszawa 1971, s. 337 - 338.

<sup>23</sup> M. K. Kamiński, *Wielka Brytania wobec czechosłowackich prób stworzenia „pomostu między Wschodem a Zachodem”*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. XXI, 1985, s. 162 - 164.

<sup>24</sup> PRO, FO-817, t. 48, pismo Ashley'a Clarke'a do Bevina, nr 799, 17 IX 1947.

w marcu wpłynął jedynie do francuskiego MSZ projekt polski (omawiając jego treść nie mówi o tym, czy znalazła się tam propozycja sojuszu również przeciwko państwom sprzymierzonym z Niemcami), zaś kontrprojekt francuski dotarł do rąk polskich dopiero na początku lipca (nie spodziewanie polski autor zauważa w tym miejscu, że „w artykule trzecim pominięte zostało wtrącenie o ewentualnych sojusznikach Niemiec”). Przyznaje jednak, iż na podstawie dokumentacji udostępnionej mu w archiwach warszawskiego MSZ przebieg rokowań polsko-francuskich „nie jest wyraźny: dla maja 1947 r. po raz kolejny brak jest źródeł polskich, oddających treść rozmów”<sup>25</sup>.

Bez znajomości francuskich źródeł dyplomatycznych trudno jest oczywiście odtworzyć w sposób systematyczny przebieg negocjacji. W każdym razie do końca sierpnia rząd brytyjski wykazywał zainteresowanie sprawami stosunków francusko-polskich tylko w kontekście rozwoju sytuacji na odcinku kontaktów francusko-czechosłowackich<sup>26</sup>. Można więc domniemywać, iż nie działo się nic szczególnie istotnego pomiędzy Paryżem a Warszawą. Na marginesie tych rozważań pragnę dodać, że nie uważam za słuszne twierdzenia W. Borodzieja zestawiającego różnice sformułowań poszczególnych artykułów traktatu, iż „mniej istotna wydaje się kwestia rozciągnięcia mocy działania paktu na ewentualnych sojuszników [Niemiec]”<sup>27</sup>. Była to sprawa o znaczeniu kluczowym, gdyż niosła za sobą dla władz francuskich niebezpieczeństwo uwikłania w działania przeciwko państwom anglosaskim, gdyby zostały one uznane w Moskwie za sprzymierzeńców Niemiec.

Półtora miesiąca po odrzuceniu przez władze polskie oferty uczestniczenia w konferencji paryskiej poświęconej tzw. planowi Marshalla odbudowy zdewastowanej przez wojnę Europy 28 sierpnia na Quai d'Orsay wpłynął polski projekt traktatu politycznego<sup>28</sup>. O fakcie tym Chauvel powiadomił niezwłocznie ambasadora brytyjskiego w Paryżu Duff-Coopera. Sekretarz generalny francuskiego MSZ był zaskoczony polską inicjatywą układu, który „odnosi się nie tylko do Niemiec, ale zawiera mglistą wzmiankę o pewnych innych narodach”. Poinformował też ambasadora brytyjskiego, że ze względu na dwutygodniowy wyjazd na urlop ministra spraw zagranicznych Bidaulta strona francuska nie podjęła jeszcze decyzji co do odpowiedzi, ale „nie przypuszcza, aby [ministerstwo] zgodziło się na włączenie wspomnianego zdania”<sup>29</sup>.

W Foreign Office już na początku lipca przyjęto wytyczne nazwane przez asystenta podsekretarza stanu Cristophera Warnera „oficjalną doktryną”. Zakładała ona, że Wielka Brytania czyni „jasne rozróżnienie”

<sup>25</sup> W. Borodziej, s. 97 - 99, s. 102 - 103.

<sup>26</sup> por. M. K. Kamiński, s. 169.

<sup>27</sup> W. Borodziej, s. 103.

<sup>28</sup> Ibid., s. 105.

<sup>29</sup> PRO, FO-371, t 66211, N 1016/800/55, telegram Duff-Coopera do FO, nr 845, 30 VIII 1947.

między antyniemieckimi traktatami ze swoimi bezpośrednimi sąsiadami, którym mogłaby efektywnie pomóc w wypadku ataku nieprzyjaciela wykorzystując ich terytorium dla działań wymierzonych w agresora, a układami z państwami leżącymi w sercu Europy, takimi jak Polska czy Czechosłowacja. Brytyjczycy uważali, że zarówno Francuzi, jak i oni sami, gdyby podpisali układy polityczne z wyżej wymienionymi państwami, nie byłoby w stanie wypełnić swoich zobowiązań sojuszniczych nie tylko ze względu na znaczne oddalenie geograficzne. Skuteczność owych traktatów byłaby obniżona przez inne układy wiążące Polskę bądź Czechosłowację, których sygnatariuszami nie były oba państwa zachodnie. Wielka Brytania powinna więc dążyć do wprowadzenia w życie projektu amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesea z maja 1946 r. dotyczącego stworzenia paktu czterech mocarstw w sprawie kontroli rozbrojenia Niemiec jako systemu efektywnie zabezpieczającego kontynent europejski przed groźbą nowej wojny<sup>30</sup>.

Informacja uzyskana przez Duff-Coopera na temat nowej inicjatywy władz w Warszawie zmusiła czynniki brytyjskie do dalszych przemyśleń. W Foreign Office zwrócono uwagę, że rozciągnięcia zobowiązań sojuszniczych przeciwko ewentualnym sprzymierzeńcom Niemiec domagali się nie tylko przedstawiciele Polski od strony francuskiej, ale także strona radziecka od Brytyjczyków oraz czechosłowacka od Francuzów. Hancock z departamentu północnego dochodził do wniosku, że „to zdaje się potwierdzać nasze przekonanie, iż Związek Radziecki dąży do wykorzystania tego rodzaju klauzuli dla ukrytego celu — bez wątpienia dla poróżnienia francuskiej i brytyjskiej opinii z Amerykanami w pewnych możliwych w przyszłości sytuacjach, w których Rosjanie byłoby w stanie utrzymać, że Amerykanie w jakiś sposób popierają Niemców”<sup>31</sup>.

W dniu 10 września Duff-Cooper otrzymał instrukcję polecającą mu odbycie rozmowy z Chauvelem i wyjaśnienie stanowiska brytyjskiego wobec polskiej propozycji w myśl założeń „oficjalnej doktryny” ze zwróceniem uwagi na niebezpieczeństwo wprowadzenia podziałów w świecie zachodnim. Ambasador miał również podsunąć stronie francuskiej pomysły, aby wskazała przedstawicielom Polski, jako najwłaściwszy sposób zabezpieczenia się przed groźbą niemieckiej agresji, przyłączenie się do projektowanego przez Byrnesea traktatu czterech mocarstw<sup>32</sup>. Propozycja amerykańska nie miała prawie żadnych szans na realizację ze względu na twierdzenie Mołotowa, że nie zawiera ona wystarczających gwarancji rzeczywistego rozbrojenia Niemiec<sup>33</sup>.

Na spotkanie 16 września udał się pracownik ambasady brytyjskiej

<sup>30</sup> M. K. Kamiński, s. 167 - 168.

<sup>31</sup> PRO, FO-371, t 66211, N 10163/800/55, notatka Hancocka, 3 IX 1947.

<sup>32</sup> Ibid., telegram FO do Duff-Coopera, nr 1786, 10 IX 1947.

<sup>33</sup> M. K. Kamiński, s. 167.

w Paryżu w randze ministra Ashley Clarke. Chauvel wyjaśnił Brytyjczykowi, że strona polska uczyniła jednak pewien krok na drodze do zbliżenia stanowisk obu państw. Zrezygnowała bowiem w przedłożonym pod koniec sierpnia projekcie traktatu z umieszczenia w artykule 2 wzmianki o sojusznikach Niemiec, ograniczając się tylko do pozostawienia jej w artykule 3. Francja zobowiązana więc byłaby tylko do wystąpienia przeciwko państwom sprzymierzonym z Niemcami w wypadku wybuchu wojny. Nie miałyby natomiast również obowiązku podejmowania wspólnych działań celem zapobieżenia groźbie agresji ze strony innego państwa niż Niemcy. Chauvel dodał jednak, że w danym momencie nie spodziewa się wielkiego postępu w rozmowach francusko-polskich, choć „oczekuje dalszego rozwoju sytuacji”. W każdym razie strona polska została powiadomiona, że Francuzi nie akceptują artykułu 3 w zaproponowanym im brzmieniu<sup>34</sup>.

W Foreign Office potraktowano przebieg rozmowy z niezadowoleniem. Odnotowano, że Chauvel nie napomknął nawet o możliwości zawieszenia negocjacji z rządem polskim. Niewielkim pocieszeniem zdawał się fakt, że również w pertraktacjach z Belgami na temat paktu sojuszniczego (Brytyjczycy zaś stali na stanowisku, że polityczne zbliżenie z Belgią powinno nastąpić dopiero po przyjęciu ustaleń natury ekonomicznej w związku z dyskusjami dotyczącymi planu Marshalla) strona francuska obiecała przestrzegać konsultacji z brytyjskim aliantem. Nie przyjmowali do wiadomości argumentu Chauvela, że czterostronny traktat gwarancyjny Byrnese'a ma znikome szanse realizacji. Jako przykład nieefektywności układów sojuszniczych państw zachodnich z Polską stawiali pakt zawarty z nią przed wojną przez Francję i Wielką Brytanię. W piśmie z 22 października Bevin przypominał Duff-Cooperowi, że „w 1939 roku zarówno Francja, jak i [Wielka Brytania], wbrew naszemu wyraźnemu zobowiązaniu wobec Polski, nie były w stanie — chociaż weszły do wojny z Niemcami w następstwie tego zobowiązania — uczynić czegokolwiek w ogóle, by pomóc Polsce, gdy na kraj ten Hitler dokonał inwazji”. W Foreign Office nie zgadzano się z opinią Chauvela, że w Polsce w odróżnieniu od Czechosłowacji komuniści wbrew Stalinowi pragną zawarcia układu z Francją. We wspomnianym piśmie Bevin stanowczo trzymał się twierdzenia, że „zarówno w Polsce, jak i Czechosłowacji komuniści z inspiracji Moskwy nalegają na rozciągnięcie zobowiązań dotyczących wzajemnej pomocy na państwa sprzymierzone z Niemcami”. W Londynie uznano, że spotkanie Ashley'a Clarke'a z Chauvelem nie zakończyło się sukcesem<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> PRO, FO-817, t 48, pismo Ashley'a Clarke'a do Bevina.

<sup>35</sup> Ibid., FO-371, t 66211, N 10992/800/55, notatka Hankey'a, 26 IX 1947; notatka (podpis nieczytelny) 29 IX 1947; notatka Hankey'a, 1 X 1947; notatka Warnera, 6 X 1947; notatka (podpis nieczytelny), 9 X 1947; notatka Hancocka, 13 X 1947; notatka Warnera, 20 X 1947; FO-817, t 48, pismo Bevina do Duff-Coopera, nr 1326, 22 X 1947.

Brytyjczycy nie mylili się, gdyż w trzy dni po owej rozmowie, 19 września, strona francuska przedłożyła w warszawskim MSZ swój kontrprojekt układu politycznego. Okazało się, że akceptuje polską propozycję artykułu 3, odnoszącego się również do sojuszników Niemiec<sup>36</sup>. Dopiero jednak miesiąc później ambasador Duff-Cooper dowiedział się o ustępstwie francuskim z dziennika „Le Figaro” z 18 października. Tego dnia poprosił też o wyjaśnienia dyrektora departamentu europejskiego na Quais d’Orsey Jacquesa Camila Parisa. Przedstawiciel francuskiego MSZ przyznał, że informacje zawarte w artykule „Le Figaro” są zgodne ze stanem faktycznym. Podkreślił jednak, że negocjacje utknęły w martwym punkcie, ponieważ strona polska wysunęła zastrzeżenia wobec fragmentu preambuły, wskazującej na zobowiązania Francji jako jednego z czterech mocarstw okupujących Niemcy. W artykule zaś wyrażona została myśl, że zawarcie układu z Polską zależy od podpisania czterostronnego układu w sprawie Niemiec, zaś negocjacje z Czechosłowacją zostaną zakończone tylko wówczas, gdy rozmowy ze stroną polską przyniosą pozytywny efekt. Paris natomiast zdecydowanie stwierdził, że minister spraw zagranicznych „Bidault jest obecnie absolutnie przeciwny zawieraniu politycznych porozumień z tymi dwoma [tj. z Polską i Czechosłowacją] krajami”<sup>37</sup>.

W Londynie nie zastanawiano się nad przyczyną nagłej stanowczości francuskiego ministra. Być może Bidault porzucił wahania pod wpływem nowych doświadczeń, które zdobył współpracując z Bevinem na lipcowej konferencji paryskiej, poświęconej planowi Marshalla. Niewykluczone też, że ogłoszona pod koniec września w Szklarskiej Porębie deklaracja podpisana przez przedstawicieli partii komunistycznych ZSRR, sześciu krajów Europy Środkowowschodniej oraz Francji i Włoch, w której proklamowany został podział świata na dwa przeciwstawne bloki polityczne, skłoniła Bidaulta do większej ostrożności w kontaktach z polskimi dyplomatami. Od 4 maja w rządzie francuskim nie zasiadali już komuniści, co ułatwiało chrześcijańsko-demokratycznemu ministrowi prowadzenie polityki zagranicznej, niezależnej od ich opinii na temat współpracy z krajami Europy Środkowowschodniej.

Wydaje się, że Bevin nie wierzył jednak do końca w zasadniczą zmianę postawy swego francuskiego kolegi. Zbyt długo ciągnął się bowiem „flirt” Francji z Polską i Czechosłowacją. Szczególny niepokój wzbudziła w nim opinia Parisa, że „jeżeli nagle nieoczekiwanie Polacy ustąpiliby w sprawie powołania się na zobowiązania Francji jako jednego z czterech mocarstw odpowiedzialnych za Niemcy, rząd francuski znalazłby się, trzeba to przyznać, w cokolwiek kłopotliwym położeniu”. Nie przekonywała Bevina dalsza część wypowiedzi francuskiego dyplomaty, że

<sup>36</sup> W. Borodziej, s. 106.

<sup>37</sup> PRO, FO-1371, t 66211, N 13246/800/55, telegram Duff-Coopera do FO, nr 1023, 18 XI 1947.

władze jego kraju „musiałyby znaleźć możliwie najdogodniejsze wyjście z sytuacji”. Bevin uznał, że zaistniało „wyraźnie ryzyko porozumienia” między Francją a Polską, gdyż tylko w jednym punkcie nie zostały jeszcze uzgodnione stanowiska. „Miał pan rację — depeszował do Duff-Coopera 23 listopada — gdy powiedział pan Parisowi, że moje obawy będą trwały tak długo jak negocjacje nie zostaną ostatecznie pogrzebane”. Jego zdaniem, istota polityki radzieckiej w kwestii paktów Francji z Polską i Czechosłowacją polegała na „stworzeniu wszystkich możliwych trudności na drodze projektu Byrnesa... ponieważ [wprowadzenie go w życie] usunęłoby niemieckie niebezpieczeństwo i w ten sposób pozbawiłoby rząd radziecki pretekstu do tworzenia systemu sprzęgniętych ze sobą układów bilateralnych w Europie Wschodniej, do którego rząd radziecki ma oczywiście nadzieję wciągnąć Francję, odrywając ją do pewnego stopnia od Zachodu”. Sama zaś Francja bez pomocy brytyjskiej i amerykańskiej nie byłaby w stanie wesprzeć swoich ewentualnych wschodnioeuropejskich sojuszników<sup>38</sup>.

Paris zaproponował, by Bevin w następnym tygodniu osobiście przedyskutował całą problematykę z Bidualtem przybywającym do Londynu na sesję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych<sup>39</sup>. Bevin z kolei polecił Duff-Cooperowi zwrócić się z prośbą do Parisa o dostarczenie stronie brytyjskiej projektów francusko-polskiego traktatu. Prawie cztery miesiące wcześniej ambasador francuski w Londynie René Massigli wręczył stałemu podsekretarzowi stanu w Foreign Office Orme Sargentowi 7 sierpnia kopie projektowanego układu z Czechosłowacją<sup>40</sup>. Paris 25 listopada obiecał Duff-Cooperowi spełnić prośbę Bevina. Dyplomata francuski jeszcze raz zapewniał swego rozmówcę, że Bidault jest absolutnie przeciwny podpisywaniu paktów z Polską i Czechosłowacją. Przebywającemu w Paryżu czechosłowackiemu wicepremierowi z ramienia partii narodowo-socjalistycznej Petrowi Zenklowi francuskie ministerstwo spraw zagranicznych dało odpowiedź negatywną, gdy wystąpił z inicjatywą przedyskutowania francusko-czechosłowackiego układu politycznego. W telegramie do Bevina z 25 listopada Duff-Cooper wyrażał nadzieję, że „jeśli zerwanie z Rosją nastąpi na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, Francuzi będą gotowi zająć bardziej określone stanowisko w sensie, którego pragniemy”<sup>41</sup>. Bevin zresztą nie miał już wątpliwości co do fiaska spotkania ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw<sup>42</sup>.

Klarowną już ocenę sytuacji zmały do pewnego stopnia depesze przedstawicieli brytyjskich z Pragi i Warszawy (pierwsza z 5 listopada,

<sup>38</sup> Ibid.; N 13246/800/55, telegram Bevina do Duff-Coopera, nr 2474, 23 XI 1947.

<sup>39</sup> Ibid., telegram Duff-Coopera; notatka Hancocka, 20 XI 1947.

<sup>40</sup> Ibid., telegram Bevina do Duff-Coopera.

<sup>41</sup> Ibid., N 13492/800/55, telegram Duff-Coopera do Bevina, nr 1045, 25 XI 1947.

<sup>42</sup> Ibid., N 13246/800/55, telegram Bevina do Duff-Coopera.

druga zaś z 21 listopada). W obu donoszono, że rząd radziecki przyhamowuje negocjacje stron czechosłowackiej i polskiej z Francuzami. Ambasadorem brytyjskim w Polsce Donald Gainer utrzymywał, że „w oczach radzieckich Francja nie dojrzała jeszcze do przyłączenia do radzieckiego systemu satelickiego”. Według Gainera jednak nie należy twierdzić, jak to czynił Chauvel, że polscy komuniści poróżnili się z kierownictwem radzieckim. Dla ambasadora nie ulegało wątpliwości, że od władz polskich „wymaga się, aby przedkładały każdą klauzulę do aprobaty rządu radzieckiego”. Przyjmował więc raczej, „że Polska bardziej niż Rosja Radziecka pragnie ujrzeć pakt polityczny zawarty we wczesnym terminie”<sup>43</sup>.

W Foreign Office pod wpływem wspomnianych depešy zrewidowano nieco poglądy na temat możliwości dojścia do porozumienia między Francją a Polską. Bevin doszedł do wniosku, że pakt polsko-francuski w danym momencie stanowiłby dla władz radzieckich ryzyko rozprzeszczerzenia wpływów zachodnich w Polsce, niwelujące korzyści płynące z włączenia Francji „do sieci wschodnio-europejskich układów”. Przewidywał, że strona radziecka będzie stosować taktykę opóźniającą finalizację układu w oczekiwaniu na załamanie się planu Marshalla, odzyskania przez francuskich komunistów wpływowej pozycji w rządzie oraz przyjęcia przez rząd francuski warunków, stawianych przez stronę polską. Mimo tych wszystkich rozważań Bevin podkreślał, że „nadal uważa, iż zawarcie paktów [Francji z Polską i Czechosłowacją] niebezpiecznie uwikłałoby Francję w sieci europejskich traktatów”. W instrukcji z 31 grudnia żądał od ambasadorów w Warszawie i Pradze ścisłego śledzenia rozwoju sytuacji i dokładnego informowania<sup>44</sup>.

Bevin nie pozbył się więc nawet na przełomie roku 1947 i 1948 podejrzeń wobec partnera francuskiego, mimo że londyńska sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, trwająca od 25 listopada do 15 grudnia, zakończyła swe obrady fiaskiem, co prawie automatycznie spychało Francję do obozu państw zachodnich, gdyż kończyła się gra dyplomatyczna ze Związkiem Radzieckim o Niemcy. Nieufność mógł pogłębiać fakt, że Francuzi mimo obietnic nie dostarczyli w grudniu Brytyjczykom projektów układu politycznego z Polską<sup>45</sup>. Jeszcze zaś na początku tego miesiąca do Foreign Office dotarły pogłoski o tym, że planowany czechosłowacko-węgierski traktat nie będzie zawierał wzmianki nie tylko o samych Niemcach lub też Niemcach i ich sojusznikach, ale będzie przewidywał wzajemną pomoc w wypadku „każdej agresji”. W prasie brytyjskiej pojawiły się zaś doniesienia, że dotychczas zawarte układy polityczne w Europie Środkowowschodniej zostaną zrewidowane przez

<sup>43</sup> Ibid., N 13548/800/55, telegram Gainera do Bevina, Nr 352, 21 XI 1947.

<sup>44</sup> Ibid., N 14922/800/55, pismo FO do Gainera, nr 614, 31 XII 1947; N 13548/800/55, notatka Hancocka, 9 XII 1947, notatka Hankey'a 9 XII 1947, notatka Warnera, 14 XII 1947.

<sup>45</sup> Ibid., notatka Hancocka, 23 XII 1947.

rozszerzenie pojęcia agresora na każde państwo. Choć w Foreign Office oczekiwano potwierdzenia tych wiadomości z bardziej miarodajnych źródeł, umacniano się też jednak w przekonaniu, że Francja prowadzi tym niebezpieczniejszą grę, im dłużej ona trwa. Pod pojęcie „każdego agresora” można było bowiem jeszcze łatwiej niż w przypadku „sojusznika Niemiec” wstawić Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię<sup>46</sup>.

Do spotkania między Bevinem a Bidaultem doszło w Londynie 17 grudnia. Francuski minister oświadczył wówczas, że ambasadorowie czechosłowaccy i polscy zostali poinformowani, iż „obecnie nie istnieje odpowiedni moment dla traktatów politycznych” z tymi państwami<sup>47</sup>. Już w listopadzie został z Polski odwołany ambasador Garreau, „którego — jak to określił Gainer — silnie proradzieckie nastawienie wprawiało w zakłopotanie jego własny rząd”<sup>48</sup>. Brytyjskiemu ambasadorowi zaś na początku grudnia oświadczył francuski chargé d'affaires de Beausse, iż nie wyobraża sobie, aby inny rząd francuski poza kierowanym przez sekretarza generalnego KPF Maurice'a Thoreza mógł podpisać traktat polityczny z Polską<sup>49</sup>. Natomiast na zjeździe PPS we Wrocławiu wicepremier Władysław Gomułka po raz pierwszy publicznie 14 grudnia wysunął oskarżenie pod adresem członka rządu francuskiego ministra spraw wewnętrznych socjalisty Julesa Mocha, co spowodowało francuską notę protestacyjną<sup>50</sup>.

Bidault więc podczas grudniowej rozmowy z Bevinem nie wprowadził swego kolegi w błąd. Wiarygodność jego wypowiedzi potwierdzał dodatkowo fakt, iż francuski minister przyjmował bez zastrzeżeń anglosaską tezę, że nie została jeszcze ustalona polska granica zachodnia na Odrze i Nysie Łużyckiej, a zatem polsko-francuski układ polityczny z lutego 1921 r. nie może jej gwarantować. „Francuskie gwarancje — oświadczył — jeżeli można powiedzieć, że istnieją, odnoszą się raczej do ducha, a nie ciała Polski”<sup>51</sup>. Dla dyplomacji brytyjskiej kończył się więc okres pewnego napięcia związanego z niepewnością, w jakim kierunku podąży Francja. Rozwój ogólnej sytuacji międzynarodowej, spowodowany ostatecznym załamaniem się jakichkolwiek form współpracy na linii Moskwa-Waszyngton sprawił, że orientacja polityczna Francji została przesądzona. Współdziałania z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi nie mógł już zastąpić Francji Związek Radziecki.

<sup>46</sup> Ibid., N 14922/800/55G, notatka Hankey'a pt. „The Franco-Polish and Franco-Czech Pacts of Mutual Assistance”, 3 XII 1947.

<sup>47</sup> Ibid., notatka pt. „Anglo-French Conversation of December 17 th 1947.

<sup>48</sup> Ibid., N 13548/800/55, telegram Gainera do Bevina.

<sup>49</sup> Ibid., N 14125/800/55, telegram Gainera do FO, nr 362, 2 XII 1947.

<sup>50</sup> Ibid., N 14557/800/55, telegram Gainera do FO, nr 1809, 18 XII 1947.

<sup>51</sup> Ibid., N 14922/800/55G, notatka pt. Anglo-French Conversation,